

Ja w to nie wierę

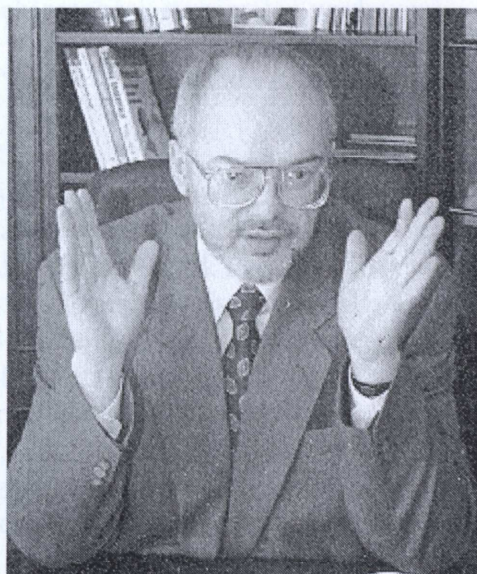
Promotorzy idei tworzenia państwowych uczelni zawodowych zapowiadają, że środki na tworzenie i budowę zaplecza materialnego nowych uczelni przełożą samorządy lokalne i lokalne środowiska gospodarcze.

Krzysztof Pawłowski

Toczy się obecnie dyskusja nad programami osłonowymi dla miast tracących status wojewódzki. Jedynym powszechnie powtarzanym pomysłem takich działań osłonowych jest tworzenie w tych miastach państwowych wyższych szkół zawodowych. Jest to dla mnie dość zaskakująca sprawa, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę przewidywane nakłady z budżetu państwa na najbliższe lata, podane np. w średniookresowej strategii prof. L. Balcerowicza.

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE

Tworzenie kilkudziesięciu nowych uczelni musi kosztować sporo - przy założeniu tylko niewielkiego wzrostu nakładów z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe, oznaczać to może tylko jedno: ograniczenie rozwoju już istniejących uczelni państwowych. Oczywiście, promotorzy idei tworzenia państwowych uczelni zawodowych zapowiadają, że środki na tworzenie i budowę zaplecza materialnego nowych uczelni przełożą samorządy lokalne i lokalne środowiska gospodarcze. Ja w to (poza wyjątkowymi, godnymi pochwały sytuacjami) po prostu nie wierzę. W co najmniej kilkunastu miastach, które utracą status stolic wojewódzkich, istnieją już niepaństwowe szkoły wyższe - działające, mające zaplecze materialne, organizacyjne i ludzkie. Może lepiej byłoby, zamiast marnować ogromne środki na organizację od podstaw nowych uczelni, wesprzeć działające już szkoły niepaństwowe, poprzez formułę "zamówień rządowych" nieodpłatnego kształcenia określonej liczby studentów na wybranych kierunkach i specjalnościach, natomiast środki państwowe skoncentrować na tworzeniu nowych uczelni w tych miastach, w których one jeszcze nie istnieją. Szczególnego wsparcia ze strony państwa wymagają regiony "ściany wschodniej" - tam miasta (nawet wojewódzkie) są relatywnie małe (i biedne), a liczba mieszkańców tych terenów posiadających wyższe wykształcenie jest zastraszająco niska.



FUNDACJA EDUKACYJNA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Najbliższe posiedzenie Prezydium KRUN zamierzamy poświęcić sprawie naszych studentów, współpracy z ich organizacjami samorządowymi i ich uprawnień. Jak już wielokrotnie o tym mówiłem, skandalem jest pozbawienie naszych studentów, studiujących w trybie

stacjonarnym, pomocy stypendialnej państwa. Żaden argument (np. o małych środkach przeznaczonych na pomoc socjalną) nie jest przekonujący. Będę wnioskował o skierowanie tej sprawy do Rzecznika Praw Obywatelskich. Oczywiście, niektóre nasze uczelnie tworzą systemy stypendialne z własnych środków, są one jednak skromne i ograniczają możliwości inwestycyjne tych szkół.

Na tym tle chlubnie wyróżnia się działalność prof. dr. hab. Jerzego Dietla, przewodniczącego Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości, która od 1991 r. wspiera konsekwentnie, poprzez system grantów przeznaczonych na stypendia, studentów niepaństwowych szkół wyższych. Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości otrzymywała dotychczas środki głównie z Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości, instytucji finansowej działającej w Polsce dzięki środkom ulokowanym przez Kongres USA. Do chwili obecnej aż 70 niepaństwowych uczelni otrzymało środki na stypendia z FEP. Fundacja wspiera też naszych studentów na różne sposoby, np. organizując doraźne konkursy przedsiębiorczości, wspierając wydawanie książek oraz organizację seminariów i konferencji.

SYSTEM NIE BEZ ZNACZENIA

Warto poświęcić słów kilka sprawom pomocy finansowej dla niepaństwowego szkolnictwa wyższego. W ogromnej większości naszych uczelni niemal 100 proc. budżetu pochodzi wprost z czesnego, wnoszonego przez studentów. To bardzo zły wskaźnik i odbiegający np. od sytuacji prywatnych uczelni amerykańskich. O zerowym wsparciu finansowym MEN wszyscy wiedzą, skromne (na zasadzie wyjątków) jest wsparcie KBN. W zasadzie uczelnie niepaństwowe są równoprawnymi uczestnikami tylko niektórych europejskich programów edukacyjnych i naukowych, w których obowiązuje system konkursów projektów. Pozytywnym wyjątkiem jest program Management Box I i II (ze środków FIESTA II), uruchomiony przez Komitet Integracji Europejskiej, adresowany do instytucji pozarządowych, w tym uczelni biznesowych. Szkolnictwo niepaństwowe staje się na naszych oczach istotną częścią polskiego systemu szkolnictwa wyższego. Nie jest bez znaczenia dla przyszłej kondycji intelektualnej polskiego społeczeństwa, jaki system wspierania niepaństwowego sektora szkół wyższych zostanie w Polsce wprowadzony.

Narzucają się tutaj trzy rozwiązania:

- wprowadzenie zasady "zamówień rządowych" na edukację, przyznawanych na zasadzie konkursu projektów, otwartego dla wszystkich szkół wyższych;
- wspierania z budżetu państwa (poprzez celowe dotacje, np. 50 proc. kosztów) budowy zaplecza socjalnego - szczególnie budowy akademików;
- ulg i odpisów podatkowych (na wzór amerykański) dla środków przeznaczonych przez podmioty gospodarcze na wspieranie szkolnictwa wyższego.